

SALA 2: POWRÓT DO ŻYCIA

W ostatnich miesiącach 1944 roku Warszawa opustoszała. Był to okres, w którym niemiecka armia stacjonująca w mieście rozpoczęła akcję planowego zniszczenia miasta. Większość ludzi wypędzono i kiedy miasto zostało odbite z rąk okupanta 17 stycznia 1945 roku, ludzie oczekujący na wejście do miasta (w podwarszawskich wsiach) zaczęli do niego powracać i powracali bardzo tłumnie. W styczniu '45 roku na terenie Warszawy lewobrzeżnej znajdowało się około 22 tysiące osób, 140 tysięcy na ocalałej Pradze. Rok później ten sam teren zasiedlało już ponad 290 tysięcy osób, a 205 na Pradze.

Teraz proszę sobie wyobrazić, że przychodzą Państwo do Warszawy w tamtym okresie, i to, co Państwo widzą, nie jest ani tym, co kojarzymy z dzisiejszą Warszawą, ani tym, co może nam się wydawać w ogóle miastem. Przed nami rozciąga się krajobraz ruin. Krajobraz gruzu. Z historii ludzi powracających do miasta w tamtym okresie wiemy, że odczuwali oni miasto jako obcy, naturalny krajobraz. Mówili o jarach i stokach gruzu, o kraterach, górach i jaskiniach. Jedną z opowieści tego rodzaju mogą Państwo usłyszeć w sali... opowiada Janina Gruszczyńska-Jasiak, która właśnie w tamtym okresie powracała do Warszawy.

Co istotne, w tych grupach osób, które powracały do Warszawy w tamtym okresie, dominowały kobiety. Bo trzeba pamiętać, że większość mężczyzn była nadal w armii lub na robotach głęboko w Rzeszy i dopiero w kolejnych miesiącach zaczęli do miasta powracać. I to właśnie kobietom i ich życiu w zrujnowanym mieście przygląda się ta sala.

Po lewej stronie widzimy serie fotografii Zofii Chomętowskiej, właśnie z '45 roku, na których widzimy grupy kobiet, które co dzień odbywały taką podróż z prawego brzegu Wisły, z Pragi, do ruin lewobrzeżnej Warszawy, gdzie spędzał czas, poszukując wartościowych rzeczy w gruzach, a także wydobywając drewno, którym mogły

napalić w piecu. Właśnie to poszukiwanie ciepła, ciepła w gruzach, ciepła w ruinach, w zimie, stało się powodem, dla którego w sali widzimy piec. Piec wybudowany z kafli. Są to kafle z kolekcji Muzeum Warszawy, kafle wyciągnięte z gruzów Starego Miasta, Zamku Królewskiego. Więc mamy tu kafle pochodzące z pieców z mieszkań raczej wyższych klas społecznych (przedwojennych), a które dziś zostały tutaj złożone w taki symbol poszukiwania ciepła w zrujnowanym mieście, a także poszukiwania wartościowych elementów.

Przed Państwem jest również gablota i ściana poświęcona pierwszej masowej instytucji pracy w powojennej Warszawie. Była to instytucja Brygad Pracy założona przez pierwszego powojennego prezydenta miasta, architekta Mariana Spychalskiego, który powołał do życia organizację z końcem '44 roku. Ta organizacja w styczniu '45 liczyła już 1500 osób, a w kolejnych miesiącach rozrosła się do 15 tysięcy zatrudnionych, z czego około 60% stanowiły właśnie kobiety. Była to organizacja zajmująca się wyburzaniem ruin, oczyszczaniem chodników, oczyszczaniem placów, oczyszczaniem ulic, czyli pracą nad tym, aby miasto powróciło do życia. Materiały archiwalne, które zachowały się do czasów dzisiejszych w Archiwum Państwowym miasta Warszawy, wskazują na to, czym zajmowały się brygadzystki zatrudnione w organizacji. Zajmowały się one między innymi sortowaniem gruzu. Oczyszczanie ulic nie polegało wyłącznie na tym, że gruz był przesuwany z jednego miejsca na drugie, ale brygadzystki, często bez odpowiednich ubrań w zimie, bez odpowiednich narzędzi, wysortowywały na przykład cegły, kamienie czy żelazo z gruzu i były to materiały, które później przydały się w odbudowie. W ich pracy stało się jasne, że gruz to nie tylko odpad wojny, ale także źródło wartościowych materiałów potrzebnych do odbudowy.

Jeśli interesuje Państwa temat powrotu do miasta w '45 roku, zachęcam do zapoznania się z tekstem Agaty Zborowskiej w publikacji towarzyszącej Wystawie.